

Sygn. akt II K 475/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: staż. Bogumiła Dajcz

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 22 listopada 2018 roku sprawy

D. L. (1) s. Z. i W. z domu C. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 15 grudnia 2017 roku w P., woj. (...), w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...), działając w sposób umyślny, łapiąc I. H. za głowę, uderzył nią o kant szafy, a następnie przyciągając ją w swoim kierunku uderzył swoją głową w jej nos, w wyniku czego I. H. doznała pęknięcia kości nosa, drobnej rany tłuczonej grzbietu nosa otoczonej obrzękiem i krwakiem schodzącym na kąciki przyśrodkowe obu oczu - zwłaszcza lewego, rany tłuczonej głowy w okolicy czoło - skroniowej prawej długości około 1 cm otoczonej krwakiem podskórnym, pęknięcia błony bębenkowej ucha lewego (z wyciekami płynu z tego ucha), które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała trwające dłużej niż siedem dni,

tj. o czyn z art. 157 § 1 kk,

2. w dniu 17 stycznia 2018 roku w P., woj. (...), w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...), naruszył mir domowy poprzez wdarcie się do mieszkania i wszczęcie awantury oraz nieopuszczenie go wbrew żądaniu uprawnionej wynajmującej I. H., jednocześnie kierując wobec I. H. słowne groźby pozbawienia życia i podpalenia mienia a wobec M. H. słowne groźby pozbawienia życia, które to groźby wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że będą spełnione,

tj. o czyn z art. 193 kk w zb. z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

3. w dniu 6 kwietnia 2018 roku w P., woj. (...), kierował wobec I. H. groźbę pozbawienia życia za pośrednictwem wiadomości tekstowej sms z telefonu o numerze (...), przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk,

4. w okresie od stycznia 2018 roku do dnia 30 kwietnia 2018 roku w P., woj. (...) uchylał się od wykonania ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego ustalonego ugodą zawartą przed Sądem Rejonowym w P. (...) z dnia 9 stycznia 2014 roku w sprawie sygn. akt (...) wobec małoletniego F. L. w kwocie po 600 złotych miesięcznie oraz ugodą zawartą przed Sądem Rejonowym w (...) z dnia 13 października 2017 roku w sprawie sygn. akt (...) wobec małoletniego J. L. w kwocie po 400 złotych miesięcznie, w ten sposób, że łączna wysokość powstałych zaległości stanowi równowartość co najmniej trzech świadczeń okresowych,

tj. o czyn z art. 209 § 1 kk.

orzeka

1. oskarżonego D. L. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzuczonego mu w punkcie 1 aktu oskarżenia i za to na podstawie art. 157 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
2. oskarżonego D. L. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzuczonego mu w punkcie 2 aktu oskarżenia i za to na podstawie art. 190 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
3. oskarżonego D. L. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzuczonego mu w punkcie 3 aktu oskarżenia i za to na podstawie art. 190 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
4. oskarżonego D. L. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzuczonego mu w punkcie 4 aktu oskarżenia z tą zmianą, iż przyjmuje że okres niealimentacji trwał od października 2017 roku do maja 2018 roku i za to na podstawie art. 209 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
5. na podstawie art. 85 § 1, 2 i 3 kk, art. 86 § 1 kk jednostkowe kary pozbawienia wolności orzeczone w pkt. 1, 2, 3 i 4 łączy i wymierza oskarżonemu karę łączną 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności,
6. w związku ze skazaniem za czyn przypisany w punkcie 1 wyroku na podstawie art. 41a § 1 i 4 kk orzeka wobec oskarżonego D. L. (1) zakaz przebywania w budynku mieszkalnym przy ul. (...) w P., w szczególności w mieszkaniu oznaczonym numerem (...) oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych I. H. oraz M. H. na odległość mniejszą niż 50 (pięćdziesiąt) metrów i kontaktowania się z nimi w jakiegokolwiek formie na okres 3 (trzech) lat,
7. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 513,24 zł (pięćset trzynaście złotych dwadzieścia cztery groszy) tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza mu 300 zł (trzysta) tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

I. H. i D. L. (1) od 2010 r. do sierpnia 2017 r. pozostawali w nieformalnym związku, z którego urodziło im się dwoje dzieci – 7 letni obecnie F. i 3 - letni J.. Od 2015 r. para wynajmowała mieszkanie w bloku przy ul. (...) w P. przy czym początkowo umowa najmu była spisana na nazwisko D. L. (1), a od marca 2016 r. jako jedyny najemca figurowała w niej I. H..

Relacje między konkubentami nie układały się właściwie, ponieważ oskarżony był człowiekiem nadużywającym alkoholu i bardzo agresywnym. W 2014 r. został skazany za znęcanie się nad partnerką na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, a decyzją sądu rodzinnego ograniczono mu władzę rodzicielską nad starszym synem. Po wyroku para nadal zamieszkiwała wspólnie, gdyż oskarżony obiecał zmienić swoje zachowanie i podjąć leczenie z alkoholizmu. Za namową partnerki dwukrotnie poddał się tzw. wszywce, ale mimo to nie był w stanie przestać pić. Wielokrotnie tracił z tego powodu pracę, lecz na skutek dozoru kuratorskiego i rygorów probacji starał się kontrolować swoje zachowanie wobec partnerki. Okres próby upłynął pomyślnie i kara pozbawienia wolności nie została zarządzona do wykonania. Kurator rodzinny sprawujący dozór nad rodziną - K. Ł., nie miał zastrzeżeń do zachowania oskarżonego, a nawet był gotów pomóc mu w formalnościach związanych z przywróceniem pełni władzy rodzicielskiej nad synem.

Po zakończeniu okresu próby D. L. (1) powrócił jednak do starych nawyków. Zupełnie stracił kontrolę nad spożywaniem alkoholu i ponownie zaczął stosować wobec pokrzywdzonej przemoc fizyczną.

W sierpniu 2017 r. relacje między konkubentami stały się bardzo złe, bo oskarżony przez dłuższy czas korzystał ze zwolnienia lekarskiego, w czasie którego praktycznie nie trzeźwiał i ponownie zaczął bić swoją partnerkę. I. H. postanowiła wówczas definitywnie rozstać się z agresywnym konkubentem i wyrzuciła go z mieszkania. Oskarżony zabrał wszystkie swoje rzeczy osobiste, a klucze od mieszkania odebrali mu interweniujący policjanci. Cenniejszych

przedmiotów nie miał, gdyż wcześniej zdążył je przepić, albo zastawić w lombardzie poszukując środków na alkohol. Wyposażenie mieszkania stanowiło wyłączną własność pokrzywdzonej.

D. L. (1) zamieszkał w K. u swojej matki, z którą pokrzywdzona utrzymywała serdeczne relacje. Niejednokrotnie przywoziła do niej synów i pozwalała oskarżonemu się z nimi widywać. Zezwoliła mu także na wizyty u dzieci w swoim mieszkaniu pod warunkiem, że na spotkanie z synami przyjdzie trzeźwy. Oskarżony nie stosował się do jej warunku. Wielokrotnie, będąc nietrzeźwy nachodził ją w mieszkaniu, kopiąc i waląc w drzwi, które w dużym stopniu zniszczył. Gdy pokrzywdzona wzywała policję D. L. (1) uciekał i ukrywał się na (...) piętrze bloku, po czym wracał i ponownie dobijał się do mieszkania krzycząc i ubliżając pokrzywdzonej. Wielokrotnie krzyczał, że spali mieszkanie, gdy pokrzywdzona będzie spała. Do 7-letniego syna powiedział, że najpierw zadźga matkę, a potem jego i 2-letniego brata. Obaj chłopcy panicznie bali się ojca. Pokrzywdzona konsekwentnie więc nie wpuszczała nietrzeźwego oskarżonego do mieszkania zdając sobie sprawę, że w takim stanie stanowi on zagrożenie dla niej i dzieci. Z obawy przed D. L. (1) zmieniła nawet kod na domofonie i jasno oświadczyła mu, że nie życzy sobie jego wizyt po alkoholu.

W dniu 15 grudnia 2017 r. D. L. (1) przyszedł na spotkanie z dziećmi do mieszkania pokrzywdzonej. Był trzeźwy, więc zgodnie z umową I. H. wpuściła go do środka. W trakcie spotkania oskarżony zdenerwował się na starszego syna, grymaszącego w czasie posiłku i popychając przewrócił go na podłogę. Pokrzywdzona ujęła się za dzieckiem, w następstwie czego między byłymi konkubentami wywiązała się awantura. D. L. (1) stracił nad sobą panowanie, zaczął ubliżać pokrzywdzonej, a w pewnym momencie mocno popchnął ją na szafę. I. H. uderzyła głową o jej kant w wyniku czego doznała rozcięcia skóry w okolicy czołowo-skroniowej i zaczęła mocno krwawić. Przestraszona kobieta zareagowała krzykiem, podobnie jak obaj jej synowie, na których oczach rozgrywała się awantura. Oskarżony jeszcze bardziej się wówczas zdenerwował i chwytając pokrzywdzoną za odzież na wysokości klatki piersiowej gwałtownie przyciągnął ją do siebie zadając jej własną głową cios w twarz. Uderzenie spowodowało krwotok z nosa, a dodatkowo I. H. przestała słyszeć na lewe ucho. Kiedy wezwała policję, oskarżony uciekł z mieszkania. Na miejsce przyjechało pogotowie zalecając pokrzywdzonej wizytę w szpitalu. Pokrzywdzona zapewniła opiekę dzieciom i udała się na izbę przyjęć Szpitala przy ul. (...), gdzie stwierdzono u niej liczne, powierzchowne urazy głowy, i urazowe pęknięcie błony bębenkowej z podejrzeniem złamania kości nosa. Zalecono jej również hospitalizację w Oddziale Laryngologicznym, na którą się nie zdecydowała wracając do dzieci. Oskarżony, swoim zwyczajem, czekał na nią ukryty na klatce schodowej i gdy tylko wróciła ze szpitala przyszedł pod drzwi jej mieszkania. I. H. nie wpuściła go jednak, a wówczas zaczął krzyczeć, że ją zniszczy za to, że zgłosiła zdarzenie na policji.

Dowód: zeznania I. H. k. 2-3v i k. 230-232, dokumentacja komornicza k. 48-

51; zeznania K. Ł. k. 233-233v, k. 95-96

W wyniku zachowania D. L. (1) pokrzywdzona doznała pęknięcia kości nosa, rany tłuczonej grzbietu nosa z obrzękiem i krwiakiem, rany tłuczonej głowy w okolicy czołowo-skroniowej prawej długości ok. 1 cm otoczonej krwiakiem podskórnym oraz pęknięcia błony bębenkowej ucha lewego z wysiękiem płynu z tego ucha. Opisane obrażenia spowodowały narażenie pokrzywdzonej na skutki opisane w art. 156 kk, ale nie spowodowały zagrożenia dla jej życia. Skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała pokrzywdzonej na okres dłuższy niż 7 dni.

Dowód: opinia lekarska k. 12-13, karta informacyjna k. 5

W dniu 17 stycznia 2018 r. oskarżony ponownie przyszedł do mieszkania I. H., ale dzwoniąc domofonem podał się za kuriera. Kobieta nie zorientowała się, że to jej były partner, który od zdarzenia w grudniu 2017 przestał się pojawiać, toteż otworzyła drzwi klatki schodowej. Pukając do jej mieszkania D. L. (1) stanął bokiem, więc pokrzywdzona nie zdołała rozpoznać go przez wizjer i nieświadoma zagrożenia uchyliła drzwi nie zdejmując z nich jednak blokady łańcuchowej. Wówczas oskarżony gwałtownie je popchnął i zrywając łańcuszek blokady wtargnął do środka, przed czym I. H. nie zdołała go powstrzymać. Oskarżony był rozjuszony i wulgarny ponieważ wcześniej otrzymał pismo od komornika prowadzącego egzekucję alimentów zasądzonych na obu synów. Ubliżał byłej partnerce nazywając ją ku...wą i szmatą oraz zagroził, że najpierw zabije ją i dzieci, podpali mieszkanie, a potem skrzywdzi również jej matkę M. H., którą obarczał odpowiedzialnością za rozpad związku z pokrzywdzoną. Twierdził, że wie gdzie matka

pokrzywdzonej mieszka, więc lepiej, żeby "ogłądała się za sobą". Nie reagował, kiedy pokrzywdzona prosiła, aby opuścił mieszkanie i jej także nie pozwolił wyjść blokując przejście. I. H. zdołała jednak wybiec na klatkę schodową, a oskarżony tylko rzucił za nią szklanką, która rozbiła się na korytarzu. Widząc, że pokrzywdzona puka do drzwi sąsiadów D. L. (1) uciekł z mieszkania zabierając ze sobą klucze, których nie miał już prawa używać. Pokrzywdzona była zmuszona wymienić zamki w drzwiach i do przypilnowania mieszkania wezwała swoją matkę. Opowiedziała jej o zajściu i ostrzegła przed oskarżonym relacjonując jej treść wypowiedzianych przez niego gróźb. M. H. była przerażona zachowaniem byłego partnera córki. Uważała oskarżonego za człowieka agresywnego i nieobliczalnego, toteż bała się nie tylko o siebie, ale również o zdrowie i życie córki i wnuków.

Dowód: zeznania I. H. k. 19-20 i k. 230-232, M. H. k. 22-22v i k.

232v

W dniu 24 stycznia 2018 r., na prośbę oskarżonego domagającego się rozmowy o dzieciach, I. H. zdecydowała się z nim spotkać. Z obawy o swoje bezpieczeństwo wybrała centrum miasta, okolice (...), gdzie akurat miała sprawę do załatwienia. Zażądała, aby D. L. (1) przyszedł na spotkanie trzeźwy. W umówione miejsce kobieta przyjechała swoim samochodem marki D. (...) przekonana, że w miejscu publicznym oskarżony nie zdecyduje się jej zaatakować i nie zrobi jej krzywdy. Były partner przyszedł jednak pijany i zażądał, aby pokrzywdzona odwiozła go do K.. Gdy odmówiła i próbowała odjechać, oskarżony wpadł w szal i uderzył pięścią w przednią szybę jej auta rozbijając ją, po czym zbiegł przed przybyciem policji.

Dowód: zeznania I. H. k. 37-38 i k. 230-232, protokół oględzin. 35-35v

wydruk SMS-ów k. 46-47

I. H. była żyła w ciągłym lęku przed oskarżonym i z obawy o bezpieczeństwo swoje i dzieci konsekwentnie zgłaszała wszystkie incydenty organom ścigania. Liczyła, że te zdołają ją ochronić przed agresywnym i nieobliczalnym mężczyzną, ale tak się nie stało. Mimo wydanego przez Prokuratora w dniu 26 stycznia 2018 r. postanowienia o zastosowaniu wobec oskarżonego dozoru policji i zakazu opuszczania kraju, a jednocześnie zakazu kontaktowania się z I. H. jej matką i obydwoma synami i zbliżania się do nich na odległość mniejszą niż 100 m D. L. (1) nie przestał nachodzić byłej partnerki. Wciąż ją śledził, kręcił się w rejonie jej bloku, mimo że nie miał tam żadnych znajomych, zaczepiał, straszył i kopał w jej auto. Przed przybyciem policji zwykle uciekał, więc I. H. zaczęła rozbić mu zdjęcia, aby wykazać, że oskarżony nie stosuje się do prokuratorskiego zakazu. D. L. (1) nic sobie z tego nie robił i nadal zaczepiał ją oraz wysyłał wulgarne SMS-y.

W dniu 6 kwietnia 2018 r. z telefonu swojej matki przysyłał do pokrzywdzonej wiadomości, w których nazwał ją dziw... ą, zapowiedział, że ją zniszczy i że już jest martwa.

Któregoś ranka, gdy pokrzywdzona razem z dziećmi szła do samochodu aby odwieźć je do szkoły także czekał na nią przed blokiem i kiedy ruszył w jej kierunku I. H. chwyciła młodszego syna na rękę i razem z dziećmi uciekła w stronę pobliskiego sklepu, żeby schronić się między ludźmi. Starszy syn na widok ojca zaczął wzywać "ratunku", ale mimo to oskarżony dogonił I. H. i zdołał kopnąć ją w udo i dopiero potem uciekł. Na ciągłe najścia i groźby byłego partnera pokrzywdzona skarżyła się również pracownicy socjalnej J. Ł.. Przedstawicielka MOPRU zastawała pokrzywdzoną roztrzęsioną i wystraszoną, zamartwiającą się o dzieci.

Kiedy oskarżony próbował odebrać młodszego syna z przedszkola będąc w stanie nietrzeźwym, K. Ł. wystąpił do sądu o ograniczenie mu władzy rodzicielskiej także nad J. Ł..

Dowód: zeznania I. H. k. 84- 85, k. 88-89, k. 145-156 i k. 230-232,

fotografie k. 86-87; zeznania J. Ł. k. 233-234, zapis SMS-ów k. 149

Od chwili rozstania z oskarżonym cały ciężar utrzymania dzieci także spoczywał na barkach I. H.. Oskarżony nie płacił należnych im alimentów, mimo że dwukrotnie zobowiązywał się do tego zawierając z pokrzywdzoną ugody przed tut. Sądem. Na mocy ugody zawartej 9 stycznia 2014 r. w sprawie (...) obowiązany był łożyć na starszego syna po 600 zł miesięcznie, zaś na mocy ugody z 13 października 2017 r. w sprawie (...) zobowiązał się płacić po 400 zł miesięcznie także na młodszego syna. Postępowanie egzekucyjne było bezskuteczne, gdyż D. L. (1) podejmował jedynie prace "na czarno", a od chwili wyprowadzki do K. bezustannie pił..

W okresie od października 2017 r. do maja 2018 r. I. H. nie otrzymała od oskarżonego nawet części świadczeń alimentacyjnych, a wartość powstałego wskutek tego zadłużenia przekroczyła trzykrotność miesięcznych świadczeń. Pokrzywdzona utrzymywała obu chłopców wyłącznie ze swojej pensji. Samodzielnie poniosła również koszt remontu pokoju dziecięcego i wyposażyła starszego syna w wyprawkę do I klasy, ponieważ oskarżony zupełnie się tym nie zainteresował. Wprawdzie I. H. nie mogła liczyć na niczyją pomoc, bo jej rodzice są skromnie sytuowani, ale dzięki własnej, dobrze płatnej pracy była w stanie sama zaspokoić wszystkie potrzeby synów. Obecnie dopełnia formalności związanych z zaciągnięciem kredytu i wykupieniem najmowanego mieszkania, gdyż mimo utrzymującego się lęku przed byłym konkubentem nie widzi sensu w ucieczce przed nim. Uważa, że oskarżony znajdzie ją jeśli zechce, a ona nie ma zamiaru porzucać dobrze płatnej pracy, dzięki której może zapewnić chłopcom godne życie.

Dowód: zeznania I. H. k. 69-70 i k. 230-232; dokumentacja komornicza k. 71-

80 ugody sądowe dot. alimentów k. 81-81v i k. 82-82v,

D. L. (1) ma 26 lat, jest kawalerem, ma dwóch synów w wieku 7 i 3 lat. Z zawodu jest blacharzem-lakiernikiem podejmującym jedynie prace dorywcze – bez rejestracji, deklarując z tego tytułu dochód na poziomie 2.200 zł netto. Jest współwłaścicielem domu jednorodzinnego w K., obecnie nie figuruje w KRK jako osoba skazana.

Dowód: oświadczenie oskarżonego D. L. k. 161

Oskarżony nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo, a w chwili popełnienia zarzuconych mu czynów rozpoznawał ich znaczenie i mógł pokierować swoim postępowaniem. Jest jednak uzależniony od alkoholu, od wielu lat pije ciągami, a żadna z licznych terapii, jakie w ostatnim czasie podejmował nie przyniosła dłuższego okresu abstynencji.

W czasie postępowania poczytalność oskarżonego nie budziła wątpliwości. D. L. (1) zachował zdolność do samodzielnej, rozsądnej obrony i jest zdolny do odbycia kary pozbawiania wolności, ze wskazaniem na taki zakład karny, w którym prowadzona jest terapia odwykowa.

Dowód: opinia psychiatryczna k. 176, zaświadczenie o hospitalizacji k. 169, i k. 228

Oskarżony D. L. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów. Potwierdził, że pomiędzy nim a konkubiną dochodziło do kłótni, jednak jego zdaniem - z przyczyn leżących głównie po stronie pokrzywdzonej, która utrudniała mu kontakt z dziećmi. Zaprzeczył, aby w ich związku miały miejsce rękoczyn i twierdził, że nie wie, w jakich okolicznościach pokrzywdzona doznała urazu w dniu 15 grudnia 2017 r. Wykluczył także wypowiedzianie pod adresem pokrzywdzonej i jej matki jakichkolwiek gróźb w dniu 17 stycznia 2018 r. utrzymując, że tego dnia nie wchodził do mieszkania byłej partnerki, zaś rozbicie szyby w jej aucie w dniu 23 stycznia 2018 r. było wynikiem przypadku, kiedy to niefortunnie zamachnęła się butelką po piwie. Twierdził, że to I. H. zapowiedziała, że wsadzi go do więzienia. Przyznał, że będąc po alkoholu wysyłał do niej SMS-y, czego żałuje. Przecząc zarzutowi niealimentacji D. L. (1) twierdził, że właściwie systematycznie przekazywał do rąk I. H. kwotę 1000 zł miesięcznie. Nie potwierdził autorstwa kolejnych SMS-ów z groźbami utrzymując, że mogła to zrobić jego matka, z której telefonu były kierowane. Odnosząc się do naruszenia zakazu zbliżania się do byłej partnerki D. L. (1) przybrał postawę roszczeniową oświadczając "to nie wolno mi nawet pod blokiem chodzić?". Doadał, że ma tam kolegów i to ich odwiedzał, a nie I. H..

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego D. L. k. 54-55 i k.161-162

W sądowej fazie postępowania oskarżony nie uczestniczył, albowiem przyszedł się do Sądu nietrzeźwy i za radą swojego obrońcy nie wziął udziału w rozprawie. Stał jednak na korytarzu, gdzie zaczepiał oczekującego na przesłuchanie świadka – ojca I. H., twierdząc, że nawet jak pójdzie do więzienia na 4 lata, to i tak wyjdzie i go odnajdzie. Po interwencji ochrony opuścił budynek Sądu.

Dowód: zeznania J. H. k. 232v

Sąd zważył, co następuje:

Analiza materiału dowodowego przywiodła do wniosku, że D. L. (1) jest sprawcą wszystkich zarzuconych mu przestępstw, a jego wina nie budzi nawet cienia wątpliwości.

Podstawą czynionych ustaleń faktycznych pozostawały zeznania I. H., które zdaniem Sądu w całości zasługiwały na wiarę. Pokrzywdzona relacjonowała liczne incydenty z udziałem oskarżonego niezwykle konsekwentnie i precyzyjnie, zachowując przy tym wyraźny dystans do rzeczywistości - nie epatowała poczuciem krzywdy, nie wyolbrzymiała skutków zachowania oskarżonego uczciwie przyznając, że jej urazy się zagoiły i nie są już dla niej źródłem dyskomfortu, a perspektywa operacji została zażegnana. Nie dążyła także do przedstawiania byłego konkubenta w jak najgorszym świetle wskazując na te okresy, w których jego zachowanie było jeszcze poprawne. Nie koloryzowała na temat stosunku oskarżonego do synów, choć stan psychiczny chłopców mógłby uzasadniać podejrzenie, że oni także byli obiektem agresji ojca. Fakt, że pokrzywdzona nie uległa nadmiarowi emocji i nie podjęła choćby próby obciążania D. L. (1) ponad rzeczywistość potrzebę, każe widzieć w niej obiektywne i wiarygodne źródło informacji.

Nadto, relacjonowane przez I. H. zdarzenia były odpowiednio ilustrowane dowodami nieosobowymi o trudnej do zakwestionowania wymowie - jak dokumentacja medyczna dotycząca urazu doznanego w dniu 15 grudnia 2017 r., protokół oględzin uszkodzonego pojazdu, czy screny wiadomości tekstowych, jakie wysyłał do niej oskarżony. Pełny obraz zachowań byłego partnera dodatkowo przedstawiła w obszernej, rzeczowej i wyważonej relacji na rozprawie sądowej, gdzie przekonująco przedstawiła zarówno tło emocjonalne zdarzeń objętych aktem oskarżenia, jak i ich sekwencję. Można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że wersja I. H. nie ma słabych punktów mogących obniżyć zaufanie do jej wiarygodności. Wprost przeciwnie, zeznania pokrzywdzonej są spójne wewnętrznie i prawidłowo osadzone w realiach życiowych, a jednocześnie zachowują pełną korelację z zeznaniami osób postronnych, w tym kuratora sądowego K. Ł., czy pracownicy MOPR J. Ł.. Potwierdzają je również zeznania jej rodziców - M. i J. H., którym także nie sposób odmówić wiary.

Nie budziły żadnych zastrzeżeń dowody nieosobowe, w tym zwłaszcza opinia lekarska ilustrująca rodzaj i rozmiar obrażeń ciała, jakich doznała I. H. w dniu 15 grudnia 2017 r. Jej wnioski zostały sformułowane kategorycznie i nie pozostawiono w nich miejsca na jakikolwiek sceptycyzm, ani co do mechanizmu uszkodzeń ciała w/w, ani co do kwalifikacji prawnej stwierdzonych urazów i ryzyka, jakie się z nimi wiązało. Próba zasiania w tym względzie wątpliwości podjęta przez obrońcę zmierzającego do ponownej weryfikacji obrażeń z perspektywy upływu czasu była, w ocenie Sądu, pozbawiona racjonalnych podstaw. Biegły, bazując na dokumentacji szpitalnej i osobistym badaniu pokrzywdzonej, ocenił urazy I. H. zaledwie trzy dni po zdarzeniu i na ten moment ocenił skutki zachowania oskarżonego. Obraz urazów był oczywisty i jednoznaczny, bo pęknięcia kości, czy urazowej perforacji błony bębenkowej ucha – w świetle obecnego stanu wiedzy medycznej nie sposób zaliczyć do kategorii rozpoznania niepewnych, wymagających skomplikowanych procedur diagnostycznych. Fakt, że pęknięta kość nosa, czy przerwana błona bębenkowa uległy na przestrzeni czasu zrośnięciu i jak przyznała I. H. nie była potrzebna interwencja chirurgiczna pozostaje bez wpływu na stan zaistniały w dniu zdarzenia. Można także dodać, że wnioski biegłego pozytywnie weryfikuje nawet podstawowe doświadczenie życiowe. Trudno logicznie bronić tezy, że pęknięcie kości nosa i przerwanie błony bębenkowej ucha nie stanowią naturalnego i oczywistego następstwa gwałtownego, silnego uderzenia w twarz z tzw. główki.

Nie ma żadnych uzasadnionych powodów, aby odmówić wiary wnioskowi, do jakich doszli biegli psychiatrzy opiniujący w sprawie. Fakt uzależnienia oskarżonego od alkoholu był im znany i stanowił jeden z punktów odniesienia

dla formułowanych konkluzji co do poczytalności oskarżonego tempore criminis. Ich słusność wydaje się tym bardziej oczywista, że na etapie rozprawy obrona złożyła kolejne zaświadczenia o leczeniu odwykowym, jakiemu systematycznie poddaje się D. L. (1). Trudno sobie wyobrazić logiczny powód, dla którego złożone zaświadczenia miałyby dyskwalifikować stanowisko biegłych bądź powodować konieczność poddania go reasumpcji. Wprost przeciwnie, przedstawione dokumenty mogły jedynie utwierdzać w przekonaniu, że D. L. (1) jest alkoholikiem, który znając skutki swojego uzależnienia nie czyni nic, aby zmienić swoje życie. Wypada przypomnieć, że podejmowane terapie nie przeszkodziły przyjść oskarżonemu do sądu w stanie nietrzeźwym, co z kolei logicznie uzasadnia wnioski, iż oskarżony winien odbyć karę w zakładzie karnym oferującym odpowiednie środki w zakresie zwalczania uzależnień.

W konfrontacji z relacją I. H. wyjaśnienia oskarżonego wypadają wręcz nedorzecznie. D. L. (1) bronił się przed zarzutami negując nawet oczywiste fakty, jak chociażby własny alkoholizm, który jasno wynikał m.in. z dowodów składanych w toku rozprawy przez jego obrońcę. Trudno zaprzeczyć, że liczne zaświadczenia o hospitalizacji na Oddziale Terapii Uzależnień nie świadczą o okazjonalnym spożywaniu alkoholu, jak utrzymywał D. L. (1), ale o głębokim uzależnieniu, którego oskarżony nie przyjmuje do wiadomości. Można odnieść wrażenie, że poza doraźną korzyścią procesową (wszystkie zaświadczenia dotyczą okresu toczącego się postępowania karnego), sam pacjent nie traktuje terapii poważnie, skoro podczas przerw w hospitalizacji nadal się upija, czego najlepszym przykładem jest jego zachowanie w dniu rozprawy.

Wyjaśnienia oskarżonego są odosobnione, bo nie potwierdza ich absolutnie żaden inny dowód. Są także oderwane od jakiegokolwiek logiki sytuacyjnej i pozbawione wewnętrznej spójności. D. L. (1) był gotów przypisać własnej matce autorstwo SMS-ów zawierających wulgaryzmy i groźby pod adresem byłej partnerki, a jednocześnie utrzymywać, że pozostaje ona w dobrych relacjach z pokrzywdzoną. Tymczasem treść w/w wiadomości ewidentnie nawiązuje do jego osobistych relacji z pokrzywdzoną i całkowicie wpisuje się nie tylko w ich kontekst emocjonalny, ale również w retorykę, jaką D. L. (1) posługiwał się w SMS-ach, do których się przyznał. Trudno także dać wiarę twierdzeniu, że systematyczne wizyty w rejonie miejsca zamieszkania I. H. były niezamierzone, a uszkodzenie jej auta nastąpiło przypadkiem. Nikt rozsądnie myślący nie zaprzeczy, że takie nagromadzenie "przypadków" nie jest możliwe, zwłaszcza jeśli mieć na względzie obowiązujący oskarżonego zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej. Jeszcze trudniej uwierzyć, że to pokrzywdzona szukała zwady z byłym partnerem, skoro nawet z wyjaśnień oskarżonego wynika, że nie chciała wpuszczać go do mieszkania i wielokrotnie wzywała policję, kiedy przychodził z wizytą. Nic nie potwierdza także choćby częściowych wpłat na poczet alimentów, a doświadczenie życiowe podpowiada wniosek, że zatrudniający się jedynie nieformalnie i dorywczo oskarżony wołał raczej przeznaczać pieniądze na alkohol, aniżeli na potrzeby synów. Oczywiście wydaje się również to, że pijąc ciągami D. L. (1) okresowo nie był zdolny do wykonywania jakiegokolwiek pracy zarobkowej, tym bardziej że cała jego uwaga skupiała się na nękanii byłej partnerki i przebywaniu w rejonie miejsca jej zamieszkania.

Analiza wersji zdarzeń przedstawionej przez D. L. (1) prowadzi więc do wniosku, że oskarżony jest człowiekiem skupionym na sobie, skłonny do obarczania winą za swoje niepowodzenia wszystkich poza samym sobą, a do tego pozbawionym hamulców w egzekwowaniu własnej wizji rzeczywistości.

Bazując na zaprezentowanej ocenie dowodów oskarżonemu przypisano wszystkie przestępstwa zarzucone w akcie oskarżenia.

Art. 157 § 1 przewiduje odpowiedzialność za tzw. średnie uszkodzenia ciała. Stanowi on kategorię dopełniającą, gdyż obejmuje takie uszkodzenia ciała, które nie są ani ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu (art. 156 § 1), ani lekkim uszkodzeniem ciała, którego znamiona określa bliżej art. 157 § 2. Przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. można przypisać tylko tej osobie, która swoim działaniem lub zaniechaniem spowodowała konkretne obrażenia, powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż siedem dni. Brutalny i odrażający atak na I. H. w dniu 15 grudnia 2017 r. spowodował skutki, o których mowa w tym przepisie. Nie trzeba nawet wiedzy medycznej, a jedynie odrobiny zdrowego rozsądku, aby przewidzieć, że gwałtowne uderzenie z tzw. główki, podobnie jak mocne pchnięcie na kant szafy grozi bardzo poważnym uszczerbkiem na zdrowiu, z trwałym kalectwem włącznie i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać to, że I. H. takiego nie doznała.

Przestępstwo z art. 193 kk dotyczy naruszenia tzw. miru domowego i polega na wdarciu się do określonych miejsc lub też przebywaniu w tych miejscach pomimo sprzeciwu osoby uprawnionej. Dobrem chronionym przez art. 193 kk jest wolność od bezprawnych ingerencji zakłócających spójność zamieszkiwania, a jego sprawcą pozostaje m.in. ten, kto nie uszanuje jasno wyrażonej woli dysponenta danego miejsca (tj. mieszkania, lokalu, podwórka etc.) i nie opuści go, mimo takiego żądania. D. L. (1) wyczerpał dyspozycję w/w przepisu, z chwilą gdy siłowo wdarł się do mieszkania byłej konkubiny. Trudno o bardziej czytelny dowód woli dysponentki mieszkania, jak założona na drzwiach blokada łańcuchowa i trudno o bardziej czytelny dowód jej przełamania, jak jej zerwanie i wypchnięcie drzwi siłą. Wbrew sugestiom obrony, oskarżony utracił prawo do przebywania w mieszkaniu, które niegdyś zajmował. Po rozstaniu z pokrzywdzoną bywał tam jedynie jako gość i to tylko o tyle, o ile pokrzywdzona jego obecność uznawała za bezpieczną dla siebie i dzieci pozwalając mu wejść. I. H. od 2016 r. pozostawała zresztą jedyną najemczynią lokalu, a oskarżony w pełni zdawał sobie sprawę, że wizyty u synów może odbywać tylko za jej zgodą.

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 kk ma charakter skutkowy i może być popełnione tylko przez działanie. Warunkiem jego dokonania jest wzbudzenie w adresacie groźby uzasadnionej obawy, że zostanie ona spełniona. Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk nie ma znaczenia, czy jego sprawca chce w przyszłości wypowiedane groźby zrealizować. Bez wątplenia słowa oskarżonego towarzyszące jego wdarciu się do mieszkania pokrzywdzonej w dniu 17 stycznia 2018 r. oraz wiadomości tekstowe nadesłane do niej 6 kwietnia 2018 r. odpowiadają hipotezie art. 190 § 1 kk. Oba zdarzenia poprzedzały liczne naganne zachowania oskarżonego, dowodzące, że jest on człowiekiem niezwykle agresywnym, zdolnym do brutalnych ataków na kobietę, a przy tym desperacko dążącym do uprzykrzenia jej życia. Nie robiły na nim wrażenia ani liczne interwencje policji, ani nawet prokuratorski zakaz zbliżania się do byłej partnerki i kontaktowania z nią. Przeciwnie, D. L. (1) okazywał daleko posuniętą pogardę wobec instrumentów prawnych mających chronić bezpieczeństwo pokrzywdzonej i jawnie manifestował utrwalone poczucie bezkarności. Orzeczony zakaz permanentnie naruszał, z policji urządzał sobie kpiny przeczekując interwencje na 11 piętrze wieżowca, aby wrócić i ponownie nękać pokrzywdzoną. Atakował I. H. bez skrupułów, nawet w miejscach publicznych – o poranku, w okolicy sklepu kopnął ją w udo, w centrum miasta i w biały dzień uszkodził jej samochód. Trudno zatem kwestionować prawo I. H. do obaw o własne życie i zdrowie, bowiem w świetle jej dotychczasowych doświadczeń z oskarżonym, były to obawy całkowicie uzasadnione. O swoje bezpieczeństwo słusznie obawiała się również jej matka, wobec której D. L. (1) także wypowiadał groźby. Z całą pewnością czynił to zdając sobie sprawę, że I. H. ostrzeże matkę i to właśnie było jego intencją. Obie kobiety znały oskarżonego na tyle dobrze, aby poważnie wziąć jego słowa, zwłaszcza że skutki jego agresji - czy to w postaci okaleczenia I. H., czy to w postaci uszkodzenia jej mienia były już obu w/w wiadome.

W myśl art. 209 § 1 kk, karze podlega ten, kto uchyla się od wykonania obowiązku alimentacyjnego określonego co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową, jeżeli łączna wysokość powstałych wskutek tego zaległości stanowi równowartość co najmniej 3 świadczeń okresowych albo jeżeli opóźnienie zaległego świadczenia innego niż okresowe wynosi co najmniej 3 miesiące. Oskarżony również i tę normę naruszył, ponieważ od października 2017 r. do maja 2018 r. nie łożył na synów nawet niewielkiej części alimentów, do których zobowiązał się w ugodach zawieranych przed sądem. Jego zachowanie było podyktowane wyłącznie nagannym trybem życia i przeznaczaniem środków pieniężnych w pierwszej kolejności na finansowanie własnego alkoholizmu. Dopiero od czerwca 2018 r. zdecydował się na terapię uzależnień, które z niewielkimi przerwami kontynuował do września 2018 r. Wprawdzie nie przyniosły one żadnego rezultatu, ale udokumentowane pobyty w szpitalnym Oddziale Uzależnień sprzeciwiały się objęciu czasokresem przestępstwa również tego okresu.

Wymierzając karę Sąd baczyl, aby pozostawała ona we właściwej proporcji do stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz winy oskarżonego, biorąc nadto pod uwagę jej cele zapobiegawcze i wychowawcze, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Stopień społecznej szkodliwości, będący pochodną okoliczności wskazanych w art. 115 § 2 kk w przypadku każdego z czynów należało uznać za wysoki. Zachowanie oskarżonego godziło w wysoko cenione dobra prawne różnego rodzaju – zdrowie i życie ludzkie, poczucie bezpieczeństwa, prawo do prywatności we własnym mieszkaniu, a także prawo małoletnich do opieki materialnej. Skutki zachowania D. L. (1) z dnia 15 grudnia 2017 i okoliczności popełnionego

wówczas występku są wyjątkowo bulwersujące. Oskarżony zaatakował I. H. w brutalny, by nie rzec gangsterski sposób, uderzając ją z tzw. główki, na oczach przerażonych dzieci i chwilę po tym, kiedy już wyrządził jej krzywdę rozbijając jej głowę o kant szafy. Uczynił to w reakcji na zachowanie pokrzywdzonej, która sprzeciwiła się jego przemocy wobec 7-letniego syna, a po zdarzeniu nie okazał żadnej troski o jej los. Siła ciosu zdanego głową była duża i doprowadziła do uszkodzenia kości nosa i gwałtownego pęknięcia błony bębenkowej ucha, co ewidentnie groziło pokrzywdzonej kalectwem i trwałą głuchotą. Oskarżony nie miał żadnych hamulców moralnych wyrządzając krzywdę matce swoich małych dzieci i ich jedynej opiekunce, nie wspominając już o tym, że nie zważał na ich krzyk i wielkie przerażenie. Powtarzające się najścia, prześladowanie i groźby pod adresem matki, zaatakowanie jej nawet na ulicy stanowiły dla obu chłopców traumę, z jaką z pewnością niełatwo będzie się im uporać. Jest rzeczą trudną do pojęcia, a tym bardziej do usprawiedliwienia, aby kilkuletnie dziecko na widok ojca na ulicy krzychało „ratunku”, podobnie jak to, by było ono adresatem zapowiedzi, że razem z matką i bratem zostanie „zadżgane”. Trudno się więc dziwić, że starszy syn oskarżonego prezentuje postawy lękowe i do chwili obecnej korzysta z pomocy psychologa. Skutki zachowania D. L. (1) są więc rozległe, a rozmiar krzywd, jakie oskarżony wyrządził swoim bliskim bardzo duży. Zarówno I. H., jak obaj jej synowie żyją w poczuciu lęku i z przeświadczeniem, że przed oskarżonym nie ma ucieczki, a ochrona stwarzana przez środki zapobiegawcze jest iluzoryczna.

Równie wysoki jest stopień winy oskarżonego. W sprawie nie wystąpiły takie okoliczności, które mogłyby skutkować wyłączeniem, czy choćby ograniczeniem jego poczytalności. Oskarżony, jako dorosły mężczyzna, o określonym bagażu doświadczeń życiowych, kształtowanych m.in. skazaniem za znęcanie nad partnerką, znający zgubny wpływ alkoholu na swoje zachowanie nie uczynił nic, by mu się oprzeć i zapewnić swoim najbliższym bezpieczny dom.

Z tych wszystkich względów, wymiar kary za każde z popełnionych przestępstw musiał być na tyle dolegliwy, aby trwale wykorzenił wyraźne poczucie bezkarności oskarżonego i uświadomił mu, że przedmiotowe traktowanie byłej konkubiny nie będzie traktowane z pobłażaniem. Zdaniem Sądu, nie dość surowa kara zniweczyłaby szanse nie tylko na skuteczną prewencję i ochronę pokrzywdzonych, ale także na resocjalizację D. L. (1), który jest człowiekiem zdemoralizowanym i tylko w izolacji penitencjarnej zdola zachować abstynencję. Na wolności nie jest do tego zdolny i ani do tego nie dąży, ani nie ma zamiaru podporządkować się regułom życia w społeczeństwie. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że tolerowanie tego rodzaju przejawów agresji i kwitowanie ich karą nazbyt łagodną (zwłaszcza na zasadach probacji), tylko rozzuchwaliłoby oskarżonego popychając do dalszych, nieprzewidywalnych w skutkach ataków na byłą partnerkę. Znane są wszak przypadki, kiedy lekceważone groźby i nie dość poważne traktowane zapowiedzi zamachów na życie innych osób prowadziły do tragicznych w skutkach zdarzeń. D. L. (1) nie tylko groził pokrzywdzonej zabójstwem i spaleniem domu, ale zapowiadał wręcz tzw. rozszerzone samobójstwo twierdząc, że zabije ją, swoich obu synów i siebie. Uwzględniając jego systematyczną degradację moralną, nawracającą, niepohamowaną agresję i pogłębiający się, negowany alkoholizm trudno tu o jakikolwiek optymizm co do prognozy kryminologicznej i przeświadczenie, że oskarżonemu wolno zaufać. Rozmiar zła, jakie wyrządził nie pozwala na nadmierną wyrozumiałość wymiaru sprawiedliwości, mimo że zatarte skazanie za czyn z art. 207 § 1 kk każde uważać go za osobę dotąd niekaraną.

W rezultacie powyższego D. L. (1) wymierzono za czyn z art. 157 § 1 kk karę 1 roku i 6 miesięcy, a za pozostałe występkę po 6 miesięcy kary pozbawienia wolności. Z mocy art. 85 § 1, 2 i 3 kk oraz art. 86 § 1 kk za zbiegające się przestępstwa orzeczono karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Kara w niższym wymiarze nie ilustrowałaby wagi i liczby popełnionych przestępstw, jednak ich ścisłe związki faktyczne pozwoliły na połączenie kar na zasadzie częściowego pochłaniania.

W związku ze skazaniem za umyślne przestępstwo z użyciem przemocy orzeczono wobec oskarżonego dodatkowo środek karny, którego potrzeba jawi się jako oczywista. Pokrzywdzona i jej dzieci mają prawo oczekiwać skutecznej ochrony od Państwa przed sprawcą, który już wyrządził im wiele krzywd. D. L. (1) został zatem na podstawie art. 41a § 1 i 4 kk pozbawiony prawa nie tylko do kontaktowania się z I. H. i jej matką i zbliżania się do nich na odległość mniejszą niż 50 m, ale zakazano mu również przebywania w bloku, w którym mieści się mieszkanie byłej partnerki. Do tej pory oskarżony bez skrępowania tam przychodził kryjąc się przed policjantami i ponawiając ataki na byłą konkubinę. Nie wolno pozostawić mu tej możliwości, bowiem wykazujący duży tupet D. L. (1) mógłby nadawać swoim wizytom w tym

budynku pozory przypadku i pod pretekstem odwiedzenia kolegów ponownie zakłócać spokój I. H. i obu synów, jak do dotąd miał w zwyczaju.

O kosztach postępowania orzeczono w myśl art. orzeczono w myśl art. 627 kpk, przy czym wydatki postępowania objęły koszt uzyskania karnej, opinii lekarskich i ryczałt za doręczenia. Opłatę wymierzono stosowanie do art. 2 ust. 1 pkt 4 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223).